

R E C E N Z J E I O M Ó W I E N I A

Anna Kulczycka-Leciejewiczowa, PLESZÓW (NOWA HUTA), OSADA NEOLITYCZNA KULTURY CERAMIKI WSTĘGOWEJ RYTEJ I LENDZIELSKIEJ, „Materiały Archeologiczne Nowej Huty”, t. 2: 1969, s. 7-126.

„W problematyce badań nad tworzeniem się nowej struktury ekonomiczno-społecznej i kulturowej we wczesnym neolicie na ziemiach polskich jedno z głównych miejsc zajmuje niewątpliwie osadnictwo lewobrzeżnej terasy górnej Wisły”. Sformułowanie to, otwierające pracę A. Kulczyckiej-Leciejewiczowej, mogłoby — z odpowiednimi zmianami w określeniach czasu — służyć jako swego rodzaju motto dla kolejnych tomów „Materiałów Archeologicznych Nowej Huty”. Łamy tego czasopisma wypełniają bowiem opracowania materiałów, które zajmują i zajmować będą w przyszłości szczególne miejsce w polskim źródłoznawstwie archeologicznym.

Można się zastanawiać, czy A. Kulczycka-Leciejewiczowa ma pełną rację twierdząc w rozwinięciu cytowanego wyżej sformułowania, że znakomitą rolę nowohuckiego odcinka terasy wiślanej w młodszej epoce kamienia, uzasadnia przede wszystkim wyjątkowy splot dogodnych warunków przyrodniczych i pewnych elementów szerszych tendencji rozwoju społeczno-ekonomicznego, które spowodowały, że teren ten poddany został szczególnie silnemu działaniu inspirujących rozwój impulsów zewnętrznych. Nie negując znaczenia tych czynników, warto jednak zwrócić uwagę, że podobnie korzystne okoliczności stymulować mogły przemiany kulturowo-gospodarcze i społeczne, również w wielu innych regionach. Niewątpliwie natomiast terasa Wisły na wschodnich krańcach Krakowa znalazła się w sytuacji zupełnie wyjątkowej w okresie realizacji największego bodaj przedsięwzięcia budowlanego ostatniego dwudziestolecia Polski, które od kilkunastu lat zwykliśmy określać mianem „Nowa Huta”. Spiętrzenie wielkich prac ziemnych u ujścia Dłubni do Wisły spowodowało „lawinę” wybitnych odkryć archeologicznych i zmusiło równocześnie liczne grono badaczy do rozwinięcia akcji terenowych, które pod względem wielkości i rozmachu nieprędko znajdą podobne. Są to oczywiście fakty doskonale znane. Przypominanie ich nie jest jednak od rzeczy, zwłaszcza że biorąc do ręki nowoczesną publikację materiałów uzyskanych w trakcie tych badań, moglibyśmy oczekiwać od niej znacznie więcej, niż może dać w istocie. Rozmaite, mniej lub bardziej dotkliwe braki wynikają tu z okoliczności, które, jeśli nawet pierwotnie nie były obiektywne — stały się takimi w okresie wieloletniego przechowywania nie opracowanych źródeł na półkach magazynowych.

Niedostatki te nie mogą oczywiście w najmniejszym stopniu obciążać badacza podejmującego trud szerszego udostępnienia tych materiałów. Warto wspomnieć, że źródła pochodzące z niektórych stanowisk zbadanych w rejonie Nowej Huty, bywały wielokrotnie w tej czy innej formie wzmiankowane w literaturze fachowej przed ich pełnym opublikowaniem. Stwarza to szereg negatywnych obciążeń, które aczkolwiek subiektywne, mogą w poważnym stopniu komplikować opracowanie. Z tym większym więc uznaniem należy ocenić wysiłki autorów publikujących materiały

z dawniejszych wykopalisk w rejonie Nowej Huty. Jedną z wcale już licznych szeregu takich prac jest artykuł A. Kulczyckiej-Leciejewiczowej.

W obszernej, liczącej ponad 100 stron druku publikacji, przeprowadza autorka szczegółową analizę materiałów z osady kultur ceramiki wstęgowej rytej i lendzielskiej w Pleszowie, pozyskanych w trakcie zespołowych badań z lat 1954-1963. Prace wykopaliskowe na tym stanowisku przyniosły w efekcie dokładne rozpoznanie przestrzeni o niebagatelnej powierzchni ok. 220 arów. Łącznie z różnego rodzaju weryfikacjami znalezisk przypadkowych i kontrolnymi poszukiwaniami w wykopach budowlanych wykonywanych w obrębie stanowiska, rozpoznany został odcinek terasy o długości 800 m i szerokości 450 m.

Prócz materiałów z różnych faz młodszej epoki kamienia, stanowisko w Pleszowie dostarczyło śladów osadnictwa z niemal wszystkich okresów prahistorii — po wczesne średniowiecze włącznie. Interesujący skądinąd fakt tak konsekwentnego wykorzystywania pleszowskiego odcinka nadzalewowej terasy Wisły zdaje się być (co zresztą podkreśla autorka), jednym z głównych powodów silnego zniszczenia obiektów ze starszych okresów zasiedlenia stanowiska. Zły stan zachowania wglębnych konstrukcji i duża w związku z tym ilość zabytków nie dających się powiązać w zamknięte zespoły przysporzyć musiały sporo trudności warsztatowych w odpowiednim zaszeregowaniu materiałów i zbudowaniu przejrzystego układu ich opisów. Autorka wybrnęła z sytuacji „obronną ręką”, ujmując osobno zabytki pochodzące z 84 jam, oddzielnie zaś tzw. materiały luźne. Opisy uzupełnione są tabelami, w których dla ceramiki pochodzącej z uchwytnych na osadzie faz osadnictwa podano ilościowe zestawienia cech technologii naczyń, ich form oraz zdobnictwa. Takie ujęcie prezentowanego materiału (nieczęsto zresztą spotykane w opracowaniach źródłoznawczych), ma właściwie walor wstępnego — statystycznego uporządkowania obszernego zestawu informacji. Dane zawarte w publikowanych przez autorkę tabelach kwalifikują się w związku z tym jako podstawa do bardziej zaawansowanych prac nad korelacją w wyróżnionym kwestionariuszu cech. Oczywiście konieczne byłoby przy tym założenie, że ten ostatni jest w miarę pełny i reprezentatywny dla zbioru „wstęgowej” ceramiki pleszowskiej.

Opisy materiałów otrzymały w omawianej publikacji obszerną ilustrację. Zwracając uwagę zwłaszcza świetne rysunki ceramiki, wykonane — co warte szczególnego podkreślenia — przez samą autorkę. Przypisać trzeba, że jest to swego rodzaju ewenement w rodzimej literaturze archeologicznej. Pewne pretensje można natomiast zgłosić pod adresem wydawnictwa w związku z niestaranną techniczną obróbką części materiałów rysunkowych. Błędy wytrawienia matryc, w niektórych wypadkach aż nadto wyraźne, psują ogólnie korzystne wrażenie, jakie (poza obwołaną okładką) pozostawia poziom graficzny i drukarski II tomu „Materiałów Archeologicznych Nowej Huty”.

Wróćmy jednak do artykułu A. Kulczyckiej-Leciejewiczowej. Układ publikacji odpowiada chronologicznemu porządkowi wczesnych okresów rozwoju osiedla pleszowskiego. Pierwsza z czterech części pracy obejmuje znaleziska późnej fazy kultury ceramiki wstęgowej rytej, pozostałe zaś wypełnia opis i omówienie materiałów trzech kolejnych etapów osadnictwa lendzielskiego. Nie wydaje się, by było tu rzeczą celową szersze omawianie wyników przeprowadzonej przez autorkę analizy. Warto natomiast poświęcić więcej uwagi ważniejszym osiągnięciom pracy oraz skomentować niektóre kwestie dyskusyjne, nasuwające się w związku z jej lekturą.

Najstarsza faza osiedla pleszowskiego datowana jest na późną, tzw. żelazową fazę kultury ceramiki wstęgowej rytej. Jak przypuszcza autorka, jego początki

należałoby datować na sam schyłek V tysiąclecia p.n.e. Osada nie osiągnęła w tym okresie większych rozmiarów i trwała stosunkowo krótko. Warto tu w formie dygresji zwrócić uwagę na sposób stosowania przez A. Kulczycką-Leciejewiczową terminu „wczesnoneolityczne”. Określa ona w ten sposób cały analizowany przez siebie okres istnienia osiedla pleszowskiego; od kultury ceramiki wstęgowej rytej po późną fazę lendzielską, tzw. grupy złotnicko-wyciąskiej. Niewątpliwie brak tutaj koniecznej precyzji terminologicznej — niewiele być może znaczący, niemniej wart uzupełnienia. Określenie „wczesnoneolityczne”, rozumiane zarówno w sposób bezwzględny (jako odcinek czasowy w przyjętej periodyzacji pradziejów), jak i względny (wczesna faza neolityzacji jakiegoś obszaru), znajduje uzasadnienie co najwyżej w odniesieniu do dwu pierwszych etapów zasiedlenia stanowiska pleszowskiego.

Ślady osadnictwa starszej fazy kultury lendzielskiej są w Pleszowie znacznie liczniejsze w porównaniu ze znaleziskami wcześniejszego okresu. Istniejąca wówczas osada tzw. grupy samborzeckiej powstała prawdopodobnie w początkach IV tysiąclecia p.n.e. Dokonało się to — zdaniem A. Kulczyckiej-Leciejewiczowej — w ramach pełnej ciągłości osadniczej, poprzez inspirujące oddziaływanie nowych prądów kulturowych szerzonych z zakarpackiego południa. Przyjmowanie tych impulsów — ułatwione ożywionymi kontaktami utrzymywanymi przez najstarszych mieszkańców osiedla z macierzystym terytorium kultury ceramiki wstęgowej rytej — doprowadziło do powstania osady wczesnolendzielskiej.

Stwierdzenie ciągłości między wspomnianymi wyżej etapami rozwoju kulturowego młodszej epoki kamienia jest nawet na jednostkowym przykładzie stanowiska pleszowskiego poglądem frapującym i skłaniającym do głębszych refleksji. Według nie tak przecież dawnych sformułowań oba te etapy neolityzacji lessów Małopolski dzielić miała luka osadnicza, teoretycznie rzecz biorąc zrozumiała, jeśli wziąć pod uwagę niewątpliwy raczej fakt „obcej” genezy skomplikowanych procesów szerzenia się najstarszego osadnictwa rolniczego. Możliwość zmiany poglądów w tej kwestii jest oczywiście prostą konsekwencją znacznej poprawy stanu wiedzy o wchodzących w „rachubę” jednostkach kulturowych, przy czym bodaj bardziej istotne są tutaj wyniki prac nad młodszą z nich.

Teza o braku przerwy pomiędzy wczesnymi fazami rozwoju osady pleszowskiej zdaje się być, w świetle wywodów A. Kulczyckiej-Leciejewiczowej, nieźle uzasadniona. Sprzeciw budzić może natomiast sposób tłumaczenia mechanizmu dość radykalnych przeobrażeń pewnych „warstw” kultury materialnej, ściślej zaś zmian w inwentarzu ceramicznym. Poświęćmy temu problemowi nieco więcej uwagi.

Interpretacje zmian kulturowych, jako dokonujących się w drodze wewnętrznych — lokalnych przeobrażeń, niewątpliwie dobrze mieszczą się w nowoczesnym sposobie rozumienia procesów rozwoju systemów społeczno-ekonomicznych prahistorii. Wydaje się nie podlegać dyskusji, że zmiana zewnętrznych — ogólnoarcheologicznych przejawów kultury, rozumianej w szerokim tego terminu znaczeniu — nie musi się wiązać każdorazowo z gruntowną „odnową” populacji jej nosicieli. Różne, daleko nawet idące przeobrażenia w tej sferze, nierzadko dokonywały się wewnątrz ciągłych chronologicznie i niejako czystych populacyjnie grup ludzkich. W obrębie młodszej epoki kamienia zaczniemy prawdopodobnie we względnie krótkim czasie precyzyjnie wyróżniać duże, zintegrowane w kilku płaszczyznach, formacje społeczno-ekonomiczne, stojące ponad tradycyjnym systemem podziałów kulturowo-chronologicznych. Nie jest to li tylko próba niesprawdzalnej dziś antycypacji. Świadczyć mogą o tym choćby pojawiające się od czasu do czasu, mniej lub bardziej udane, usiłowania podobnego ujmowania procesów ewolucji systemów gospodarczych i kulturowych neolitu.

Warto tu — w kontekście rozważanego problemu — zwrócić uwagę na dość istotny fakt głębszego niż tylko ze sfery „mody” czy „stylu” uzasadnienia wielkości archeologicznie sprecyzowanych przejawów zmienności. Chodzi tu zwłaszcza o takie z nich, które dokonywały się w dość radykalnej formie. Stosując modernistyczne formuły tłumaczenia przemian kulturowych, wyrosłe na gruncie strukturalistycznego (niewątpliwie najsluszniejszego) sposobu rozumienia ich istoty, nie możemy zapominać, że wszelkie daleko idące modyfikacje w materialnych pozostałościach żywych społeczności ludzkich były najczęściej uzasadniane głębokimi przeobrażeniami zasadniczych elementów struktury społeczno-ekonomicznej albo też częściową przynajmniej „odnową” populacji.

Młodszy okres rozwoju kultury ceramiki wstęgowej rytej i starszą fazę lendzielską dzielą wyraźne, z archeologicznego punktu widzenia, różnice inwentarzy ceramicznych. Są to odrębności formalne, zdobnicze, częściowo technologiczne oraz ilościowe w składzie serwisu naczyń. Uchwytne mimo to — nie dające się zaprzeczyć — powiązania są, jak się wydaje, przede wszystkim funkcją genetycznych zależności istniejących między oboma fazami „cyklu wstęgowego” w obrębie ich macierzystego terytorium. Nie mogą być one poważnie traktowane jako wykładnik miejscowego — ciągłego rozwoju. Wspomniane różnice trzeba więc traktować jako istotnie dzielące oba okresy rozwoju osady w Pleszowie. System gospodarczy rozważanych faz kulturowych był według dotychczasowej znajomości problemu bardzo zbliżony, jeśli nie w ogóle identyczny. Brak więc tutaj głębszego uzasadnienia dla wyrazistych przemian „oblicza kulturowego” mieszkańców osiedla, które w dodatku dokonały się bez form przejściowych. Znacznie bardziej prawdopodobny byłby w związku z tym taki model interpretacji, w którym dopuścilibyśmy możliwość decydującej roli grupy „obcej” ludności w procesie powstawania pleszowskiej osady wczesnolendzielskiej. Oczywiście obu etapów rozwoju osiedla nie musiała dzielić żadna cezura chronologiczna. Mógł się on również dokonać w ramach pełnej ciągłości zasiedlenia, utrzymanej przez udział zasymilowanej „starej” ludności.

W porównaniu z obydwoma starszymi etapami rozwoju osady pleszowskiej znacznie bardziej okazałe prezentują się pozostałości drugiej fazy lendzielskiej. Wiążące się z nią materiały zajmują szczególne miejsce w ogólnej problematyce tej kultury, jako główny wyznacznik tzw. grupy (fazy) pleszowskiej. Interesujące prawidłowości udało się A. Kulczyckiej-Leciejewiczowej uchwycić w układzie obiektów należących do tego okresu rozwoju osiedla. Tworzą one mianowicie kilka zwartych skupisk, interpretowanych przez autorkę jako pozostałości odrębnych zagród. W ich skład wchodzić miały budowle o charakterze półziemianek i kompleksy funkcjonalnie powiązanych z nimi jam gospodarczych.

Na marginesie przytoczonej tutaj próby tłumaczenia funkcji wspomnianych skupisk warto może pokusić się o kilka uwag dotyczących w ogóle systemu zabudowy osiedla w różnych jego fazach. Silnie eksponowany przez A. Kulczycką-Leciejewiczową fakt poważnego zniszczenia stanowiska, związany zarówno z długotrwałym działaniem naturalnych procesów niszczących, jak i ze specyficznymi okolicznościami jego badania, w bardzo poważnym stopniu ogranicza możliwości wnioskowania we wspomnianym zakresie. Tym bardziej jednak nie należy pomijać możliwości stosowania przez mieszkańców poszczególnych faz osiedla różnych form naziemnego budownictwa słupowego. Autorka wspomina zresztą o tego rodzaju możliwościach, czyniąc to jednak mało zdecydowanie. Sprawa jest o tyle istotna, że według ogólnej znajomości problematyki zajmującego nas okresu, naziemne domy słupowe były powszechnym typem zabudowy. Doświadczenia przeprowadzonych ostatnio w Polsce szerokopłaszczyznowych badań osiedli neolitycznych dostarczyły

wystarczająco przekonywających dowodów nie innego kształtowania się sytuacji w tym zakresie również na północ od Karpat. Praktyka terenowa tych właśnie prac wykazała poza tym dobitnie, że właściwie tylko odstawiając duże przestrzenie, przy odpowiednio pieczołowitym równocześnie potraktowaniu badanego obiektu, można liczyć na uchwycenie śladów budownictwa naziemnego. Przykłady Olszanicy, pow. Kraków, Krakowa-Mogiły 62 i Niedźwiedzia, pow. Miechów, nie wymagają tu szerszych komentarzy. Warto jednak zaznaczyć, że duża część stanowisk położonych w geograficznej strefie wyżyn lessowych, mimo najdalej nawet idącego wyczulenia badaczy i zastosowania precyzyjnych technik prac terenowych, będzie w tym zakresie zawodzić oczekiwania. Zaawansowane stadium erozji stoków większości wzgórz lessowych w znacznym stopniu ogranicza możliwości zachowania się śladów zabudowy słupowej. Częstokroć na przykład pozostałości charakterystycznych domów kultury ceramiki wstęgowej rytej rysują się tylko jako układy długich jam otaczających pierwotnie ściany budowli. Obiekty gospodarcze w postaci różnej formy i funkcji zagłębień skupiają się czasem w wyodrębnionych zgrupowaniach, zlokalizowanych dawniej koło domostw naziemnych. Nie jest wykluczone, że podobny charakter mogły mieć również opisywane przez A. Kulczycką-Leciejewiczową kompleksy obiektów II fazy kultury lendzielskiej.

Oczywiście nie zamierzamy tutaj negować możliwości występowania w tym okresie również ziemiankowych czy półziemiankowych konstrukcji mieszkalnych. Wydaje się jednak, że zwłaszcza w związku ze stwierdzonym przez autorkę długim okresem istnienia osady pleszowskiej w II fazie kultury lendzielskiej, dopatrywanie się tam istnienia śladów budownictwa naziemnego jest koniecznością.

Osiedle pleszowskie jest, jak wspomniano, stanowiskiem eponimicznym dla osobnej grupy (fazy) w podziale kultury lendzielskiej. W inwentarzach należących do niej obiektów zwracają uwagę między innymi dość licznie występujące kubki o szpiczastych dnach. Forma tych naczyń i specyficzna technologia, w jakiej je wykonywano, niedwuznacznie sugerują ich specjalne przeznaczenie. Ceramika tego rodzaju występuje — jak podkreśla autorka — tylko w okolicach Krakowa i wiąże się najpewniej z eksploatacją miejscowych źródeł słonych. Znacznie późniejsze (m. in. kultura łużycka), niemniej uderzające analogie formalne zdają się świadczyć, że kubki szpiczastodenne używane były w końcowych fazach procesu ważenia soli do tzw. brykietowania. Liczny zestaw identycznych form znany jest z osad kultury lendzielskiej w Targowisku, pow. Bochnia, Wieliczce, pow. Kraków, oraz, co szczególnie ważne, z Baryczy-Krzyszkwiec, pow. Kraków, gdzie odsonięto datowane na ten czas niedwuznaczne ślady eksploatacji miejscowego źródła słonego.

Uzyskiwanie i dystrybucja soli stały się prawdopodobnie płaszczyzną wykształcenia pewnej sumy kontaktów i podobieństw regionalnych pomiędzy osiedlem pleszowskim w jego średniej fazie oraz stanowiskami solonośnego obszaru prawobrzeża Wisły. To samo uzasadnienie miała zapewne rozszerzona w tym okresie percepcja obcych — głównie zakarpaccich elementów kulturowych w miejscowym środowisku lendzielskim. Czynniki te złożyły się na ukształtowanie w miejscowym zespole osadniczego, który od największego osiedla określanego jest jako „grupa pleszowska”. Jej pozycję chronologiczną ustaliła A. Kulczycka-Leciejewiczowa poprzez synchronizację z horyzontem III-IV w periodyzacji kultury lendzielskiej, zbudowanej dla obszarów położonych na południe od Karpat. Odpowiadałaby ona zatem tzw. grupie modlnickiej, rozwijającej się w dorzeczu górnej Wisły. W oparciu o najnowsze ustalenia J. Kamieńskiej i J. K. Kozłowskiego¹ należałoby jednak skory-

¹ J. Kamieńska, J. K. Kozłowski, *The Lengyel and Tisza Cultures, „The Neolithic in Poland”*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 105-106.

gować to datowanie. Grupa pleszowska, w ujęciu ostatnio wymienionych badaczy, nie jest bowiem współczesna materiałom modlnickim i zajmuje pozycję częściowo przynajmniej samodzielna, odpowiadając wcześniejszej — II-III fazie periodyzacji obszarów zakarpackich.

Ciągły rytm rozwoju zajmującego nas osiedla został przerwany wraz ze schyłkiem grupy pleszowskiej. Następny etap jego zasiedlenia przypadł dopiero na późną fazę kultury lendzielskiej (oczywiście w szerokim rozumieniu tego terminu). Ślady osadnictwa, należące do wspomnianego okresu, są zresztą w Pleszowie bardzo nikłe. Na obszernej, dokładnie przecież zbadanej powierzchni natrafiono jedynie na jedną jamę paleniskową i dwa izolowane skupiska luźnych fragmentów naczyń. Zespół znalezisk jest przy tym zbyt szczupły, by można było na jego podstawie pokusić się o dalej idące wnioski. Zestaw zrekonstruowanych form ceramicznych umożliwił jednak autorce powiązanie schyłkowej fazy „wstęgowego” osadnictwa pleszowskiego z tzw. grupą złotnicko-wyciąską, powstałą przy udziale silnych oddziaływań późnopolgarskich. Synchronizacja ta, w konfrontacji z prezentowanym w publikacji materiałem, jest zupełnie oczywista. Wątpliwości budzić może natomiast postulowana przez A. Kulczycką-Leciejewiczową ciągłość osadnicza pomiędzy średnią fazą osiedla a jego etapem najpóźniejszym.

Grupa złotnicko-wyciąska wyrosła na gruncie oddziaływań płynących z nieco odrębnych środowisk kulturowych, niż te, które przyczyniły się do ukształtowania nad górną Wisłą osadnictwa starszych faz lendzielskich. Przy całym zespole istotnych nawiązań, w jej inwentarzach istnieje jednak sporo, wynikających nie tylko z różnic czasowych, odmienności typologicznych w stosunku do form klasycznie lendzielskich. W przypadku osiedla pleszowskiego odpada przy tym argument pełnej chronologicznej ciągłości osadnictwa. Wobec bowiem konieczności wcześniejszego niż to, które proponuje autorka, datowania jego średniej fazy, pomiędzy tą ostatnią a najpóźniejszym etapem zasiedlenia tworzy się luka chronologiczna. Zresztą sam charakter schyłkowego osadnictwa jest tutaj wiele mówiący. Duże osiedle przestało istnieć w Pleszowie wraz z końcem II fazy kultury lendzielskiej. Ślady ludności grupy złotnicko-wyciąskiej mają charakter raczej pozostałości okresowego pobytu niż trwałego zasiedlenia. Podkreśla to zresztą dobitnie sama autorka. Postulowanie w tym wypadku ciągłości osadniczej niejako mija się z celem. Wykazanie jej bezwzględного charakteru w omawianej tutaj relacji jest raczej niemożliwe. Natomiast uzasadnianie w ten sposób ogólnej trwałości populacji „wstęgowych” na wchodzącym w „grę” odcinku nadzalewowej terasy Wisły byłoby w zasadzie niepotrzebne. Jest bowiem oczywiste, że rozwój tych społeczności przebiegał po ciągłych liniach ewolucji kulturowej, inspirowanej między innymi przyjmowaniem impulsów płynących ze środowisk zakarpackich. Nie sposób jednak wykluczać udziału w tych procesach ewentualnych grup nowych osadników. Podobnie zresztą trudno byłoby się nam zgodzić z twierdzeniami, według których populacje żyjące we wspomnianym regionie nie miały bezpośredniego udziału w kształtowaniu sytuacji kulturowej sąsiednich terenów.

Interesującą publikację A. Kulczyckiej-Leciejewiczowej wzbogaca jeszcze jedno ważne osiągnięcie. Jest nim ciekawa z metodycznego punktu widzenia próba umiejscowienia należących do osady terenów uprawnych. Doświadczenie to przeprowadziła autorka poprzez skomplikowaną analizę rozmieszczenia luźnych materiałów ceramicznych, należących do dwu starszych faz pleszowskiego osadnictwa „wstęgowego”. Ponieważ osiągnięte w ten sposób wyniki stały się podstawą ważnych ustaleń, przyjrzyjmy się dokładnie metodzie uzasadniającego je wnioskowania.

W okresie osadnictwa kultury ceramiki wstęgowej rytej i lendzielskiej fazy

samborzeckiej, centrum osiedla znajdowało się we wschodniej części stanowiska pleszowskiego. Jego partie zachodnie pozostawały natomiast poza zasięgiem zwartej zabudowy. Z rozległej, wyrównanej przestrzeni tego rejonu uzyskano znaczną ilość luźnych ułamków ceramiki. Badając strukturę tego zbioru autorka stwierdziła dość istotne odmienności w stosunku do składu analogicznych materiałów, uzyskanych we wschodniej — centralnej części osiedla. Polegały one na zupełnie innym układzie proporcji pomiędzy fragmentami tzw. ceramiki delikatnej i uławkami naczyń grubej roboty. Wśród luźnych materiałów kultury ceramiki wstęgowej rytej wydobytych w zachodniej, nie zasiedlonej części stanowiska, zdecydowanie przeważała ceramika delikatna. Natomiast w rejonie objętym stałym osadnictwem sytuacja kształtowała się odwrotnie. Prawidłowość tę potraktowała autorka jako dowód specjalnego przeznaczenia zachodnich partii stanowiska w okresie istnienia osiedla kultury ceramiki wstęgowej rytej. Przewaga pozostałości ceramiki delikatnej świadczyć ma, że w rejonie tym nie przygotowywano posiłków (przy których to czynnościach musiały być używane naczynia grube — kuchenne), lecz były one przynoszone wprost z odległej o ok. 1,5 km osady. Przesłanki te stały się podstawą do uznania wspomnianej części stanowiska za tereny uprawne. Podobnie zlokalizowany miał być bliższy obszar penetracji gospodarczej w okresie istnienia osiedla starszej fazy kultury lendzielskiej. W tym jednak wypadku analiza ceramiki występującej luźno nie dostarczyła zbyt wymownych przesłanek. Część bowiem spośród tego rodzaju materiałów należących do fazy samborzeckiej może się w istocie wiązać z młodszym osadnictwem grupy pleszowskiej, której ludność objęła zwarłym zasiedleniem obszar wchodzący wcześniej w skład domniemanej strefy upraw.

Nie ulega wątpliwości, że omówione wnioski są dyskusyjne. Nie inaczej traktuje je zresztą sama autorka, podkreślając jego doświadczalny — próbny charakter. Skrupulatny dyskutant mógłby właściwie zakwestionować zasadność każdej spośród zaprezentowanych przesłanek. Trzeba jednak przyznać, że niemal wszystkie próby przybliżonego choćby określenia zasięgu i wielkości obszaru penetracji gospodarczej plemion młodziej epoki kamienia są zamierzeniem trudnym i wysoce ryzykownym. Doświadczenie A. Kulczyckiej-Leciejewiczowej jest bodaj pierwszym w polskiej literaturze archeologicznej przykładem szerszego wykorzystania w tym zakresie wszystkich dostępnych możliwości. Niezależnie od tego, że wnioski autorki nie można traktować w kategoriach ustaleń, trwała jej zasługa pozostanie próba wskazania nowych, istotnych możliwości badawczych. Poza tym sam fakt jednoznacznego stwierdzenia, że pewien ściśle określony obszar w sąsiedztwie osiedla nie był w ciągu dwu dużych faz chronologicznych objęty stałą zabudową, lecz pozostawał pod „kontrolą” osiadłej w pobliżu grupy ludzkiej, ma kapitalne znaczenie. Od ustalenia tego krótka jest oczywiście droga do stwierdzenia, że zapewne była to penetracja związana z wykonywaniem zajęć gospodarczych, być może właśnie rolniczych.

Z nawarstwień osady pleszowskiej wydobyto znaczną ilość szczątków kości zwierzęcych. Uzyskano tam również sporo kopalnych pozostałości roślin uprawnych i dziko rosnących. Specjalistyczne analizy tych ważnych materiałów² dostarczyły wielu istotnych danych do badań nad strukturą upraw i chowu zwierząt w poszczególnych fazach osadnictwa „wstęgowego”. Ich wyniki publikuje A. Kulczycka-Leciejewiczowa w formie osobnych zestawień, jako załączniki do artykułu.

Warto tutaj szczególnie podkreślić znaczenie, jakie dla badań nad podstawami

² Szczątki kostne badane były przez L. Sycha, zaś materiały botaniczne analizowała W. Giźbert.

gospodarki plemion kultur z cyklu wstęgowych mają analizy szczątków kości zwierzęcych uzyskanych w Pleszowie. Zostały one na przykład szeroko wykorzystane w dwu opublikowanych niedawno dużych, monograficznych opracowaniach tych zagadnień³. Nie omawiając prawidłowości stwierdzonych w strukturze szczątków kostnych wydobytych z obiektów poszczególnych faz osiedla, trzeba jednak wspomnieć o wysokim poziomie metodycznym wspomnianych wyżej analiz. W publikowanych przez A. Kulczycką-Leciejewiczową zestawieniach znajdujemy na przykład dane dotyczące przybliżonej — najmniejszej ilości osobników możliwych do ustalenia na podstawie materiałów osteologicznych. Taki sposób opracowania, wielokrotnie zresztą postulowany w literaturze przedmiotu, stwarza niewątpliwie najlepsze podstawy dla studiów nad pierwotnym chowem i myślistwem.

Studiując pracę A. Kulczyckiej-Leciejewiczowej sięgamy często do dwu uzupełniających treść II tomu „Materiałów Archeologicznych Nowej Huty” artykułów⁴. Zawarte w nich wnioski stanowią bowiem podstawę wielu sformułowań charakterystyki poszczególnych faz rozwoju osiedla pleszowskiego. Analiza technologiczna ceramiki pleszowskiej, pióra M. Wirskiej, szczególnie zaś opracowanie pochodzących z tej osady materiałów krzemienych, wykonane przez J. K. Kozłowskiego, zasługują na osobne omówienie.

Wraz z publikacją A. Kulczyckiej-Leciejewiczowej otrzymaliśmy bogaty i ważny materiał dla dalszych badań nad problematyką neolitu polskiego. Z prawdziwą satysfakcją można stwierdzić, że praca ta spełnia najbardziej optymistyczne oczekiwania. Dzięki precyzji aparatu badawczego, udało się autorce skutecznie pokryć większość niedociągnięć „ekstensywnych” badań wykopaliskowych. Przejrzysty, dostępny układ publikacji, szereg ciekawych i wartościowych innowacji w jej konstrukcji oraz bogactwo wniosków zawartych w omówieniu prezentowanych materiałów — wszystko to cechuje tę bardzo dobrą, podręcznikową wręcz pracę źródłoznawczą.

Janusz Kruk

³ T. Wiślański, *Podstawy gospodarcze plemion neolitycznych w Polsce północno-zachodniej*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 114-115, tab. 19, s. 156-157; S. Tabaczyński, *Neolit środkowoeuropejski. Podstawy gospodarcze*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 323.

⁴ M. Wirska-Parachoniak, *Analiza technologiczna fragmentów ceramiki z osady neolitycznej w Nowej Hucie-Pleszowie*, „Materiały Archeologiczne Nowej Huty”, t. 2: 1969, s. 129-155; J. K. Kozłowski, *Neolityczne i wczesnoneolityczne materiały krzemienne ze stanowisk Nowa Huta-Pleszów*, „Materiały Archeologiczne Nowej Huty”, t. 2: 1969, s. 131-149.